№ 87. Środa, dnia 3 listopada 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k 50
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy kop. 5.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.

Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świat, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego **„Ł. J. Borkowski“** w Radomiu, ul. Szeroka № 1 poleca: Żelazo handlowe, blachy żelazne, rury, lemiesze i odkładnice, ufnale, narzędzia ogrodnicze, smary, lampki elektryczne CEMENT, KOKS i t. p. artykuły techniczne i wyroby żelazne. **WAPNO CHĘCIŃSKIE korzec 300 f. po rb. 3 kop. 50 f-co skład.**

W dzień Zaduszny.

Ciężko, smutnie, tragicznie biją dzwony. Smutek wieje! Smutek ciężki! Leci głos daleko hen po polach, lasach, leszczynach i jakąś wieść głosi, jakiś hejnał pogrzebowy gra.

Tym, którzy na pościeli zmarli, tym którzy rękami własnemi śmierć sobie zadali, biją dzwony. I tym, co w boju skonali za wolność pogrzebowe dziś rozmyślania!

Ze mgły wynurzają się postacie dawne, stare, z grobów powstałe! Idą jednym ciągiem, jak w polonezie przy graniu dzwonów, para za parą, przez ziemię — Matkę! Idą postacie w śmiertelnych koszulach z oczodołami pustemi i ciałem stoczonem przez robactwo!

Idą, jak w polonezie przy graniu dzwonów, idą poważnie, smętnie, wolno Królowie od Mieszka do St. Augusta, para za parą, a później husarja skrzydlata i wodze sławne i mężne, poważne!

Poniatowski, Kościuszko i chłopi Racławiccy i Chłopicki, Skrzynecki, Langiewicz i ci, ci nieznani, co w lochach Sybiru skonali!

Polonez, para za parą, a na ostatku kroczą ci drodzy dzisiejsi — „dzieci“. Legjoniści jeszcze ze świeżem ciałem nie popsutem i nie stoczonem robactwem, i Herwin, Wąsowicz i tłum tych, co padli pod Iwangrodem, Łowczówkiem, Rafajłową, Konarami, w bagnach pińskich, na obczyźnie gdzieś tam w Bessarabji.

Dzwony biją! Tragiczno, smutnie! Ciągnie się ten korowód długi przez ziemię Polską i żyjącym w oczy zagląda. Idą! Aż przejdą wzdłuż i wszerz i wszystko obejrzą i rachunek z Polski Bogu zdadzą!

Pogrzebne biją dzwony! Pogrzebny dziś jest czas!

Wieczny wam odpoczynek daj Władco Świata, wam wszystkim!

Pogrzebny jest dziś czas *Ryks.*

BRONISŁAW PRYBE.

ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

VI.

Drugim z kolei czynnikiem wytwórczości jest praca. Od każdego pracownika wymagamy, by praca jego była wydajna, inaczej mówiąc, wymagamy, by pracował ochoczo, z natężeniem i umiejętnie, t. j. posiadał sprawność fachową. Im więcej takich pracowników w narodzie, tem wydajniejszą jest jego praca, więc wytwórczość narodu.

Jednakże, nawet przy wielkiej pracowitości i sprawności pojedyńczych członków narodu, wytwórczość narodu nie osiągnęłaby swego maximum, o ileby nie były zastosowane czynniki zorganizowanego społeczeństwa: współpraca, wspólna praca przy jednej prostej robocie, przechodzącej siły pojedyńczego człowieka i umiejętny podział pracy w całem społeczeństwie (na zawody) i w fabryce (na poszczególne czynności, np. przy fabrykacji igieł).

Zadosyćuczynienie żądaniom, jakie stawiamy pracy narodu, zależy oczywiście od samego narodu, od jego wszechstronnego przygotowania do pracy.

W każdym jednak razie suma pracy, którą może wydać naród, zależy przedewszystkiem od jego liczby, a następnie od fizycznego składu ludności: od gęstości zaludnienia, od ustosunkowania płci i wieków, od liczby urodzeń i śmierci i od zdrowia ludności — gęstość zaludnienia stanowi o możności wszechstronnego wykorzystania bogactw naturalnych. W samej rzeczy, w krajach mało zaludnionych, np. Syberji, bogactwa muszą leżeć odłogiem.

W Królestwie Polskiem wypada 1041 kobiet na 1000 mężczyzn wg. spisu jednodniowego z r. 1897 (po uwzględnieniu wojska) wobec przeciętnej liczby 1017 kobiet na 1000 mężczyzn w Europie.

Kobieta, jako słabsza fizycznie (5/9 siły męskiej wg. pomiarów dynamometrycznych) nie może rozwinąć tyle pracy gospodarczej, co mężczyzna.

Wobec tego już pod tym względem nadmiar kobiet jest stratą (względną oczywiście) dla gospodarstwa. Oprócz tego kobieta ze względów fizjologicznych nie może pracować bez przerw. Nieuwzględnianie tego warunku, szczególnie u ludu, wywołuje przedwczesne wyczerpanie i choroby.

Im więcej naród posiada ludzi zdolnych do natężonej pracy, tem jest bogatszą jego wytwórczość. Brak tego rodzaju ludzi zależy od rozmaitych przyczyn (wojskowość, śmiertelność, emigracja, użycie do robót, nie mających nic wspólnego z właściwą wytwórczością), miarą posiadania takich ludzi jest statystyka porównawcza wieków. Wiadomo, że właściwy wiek roboczy są to lata pomiędzy 20 a 60. Lata pomiędzy 15 a 20 i 60 a 70 uważane są jako półrobocze, a przed 15 i po 70 za nierobocze.

Otóż na 100 mieszkańców posiada

	w wieku		
	roboczym	półroboczym	nieroboczym
Francja	52,6	15,8	31,6
Anglija	49,1	14,8	36,1
Niemcy	49	14,9	38,1
Rosja	45,9	14,5	39,6
Król. Polskie	44,6	?	?
Gub. Radom.	43,3	?	?

Cyfry te nie wymagają komentarzy.

Tak niekorzystny u nas dla wytwórczości stosunek wieków tłomaczy się wysoką liczbą urodzin i prawdopodobnie znaczną śmiertelnością w wieku roboczym, oprócz tego wojskowością i wychodźctwem przeważnie w wieku pracującym.

W samej rzeczy, na 10.000 mieszkańców:

	urodzin	śmierci	wychodźców
we Francji	238	236	
w Austrji	?	?	
„ Niemczech	371	244	
„ Rosji	466	348	
„ Królestwie	367	205	210
„ Ziem. Radom.	391	215	116

Liczby podane dla Królestwa i Ziemi Radomskiej odnoszą się do r. 1908 i wykazują zmniejszenie w porównaniu z r. 1889, w którym urodzin było 427, zgonów 267 przeciętnie w całem Królestwie.

Ciekawe są dane co do śmiertelności dzieci. W Rosji do 5 lat na 1000 dzieci umiera 426, gdy w innych państwach Europejskich śmiertelność dzieci do 5 lat waha się od 200 do maximum 310. Dla Królestwa cyfr nie posiadam. Widząc tak często małe trumienki, niesione przez dziatwę, dużo ryzykującą z woli rodziców, gotów jestem przypuścić, że i u nas śmiertelność małych dzieci jest znaczna. Olbrzymie wydatki, wyłożone na dzieci, które zmarły przedwcześnie, giną zupełnie bezpowrotnie dla narodu.

Przyrost naturalny (różnica pomiędzy liczbą urodzin i zgonów) trzeba odróżniać od przyrostu rzeczywistego (wpływ emigracji i imigracji).

Porównajmy przyrost na 10.000 m.:

	naturalny	rzeczywisty
we Francji	1	0
w Austrji	90	81
„ Niemczech	127	105
„ Rosji	143	140
„ Królestwie	162	242
„ Ziemi Radom.	176	?

Przyrostem normalnym ludności moglibyśmy się pocieszać i spokojnie patrzeć w przyszłość, gdyby nie liczba 242 przyrostu rzeczywistego (różnica pomiędzy 1912 a 1911 latami). Liczba ta jest wprost zastraszająca.

Jeśli do różnicy 242—162=80 dodamy 31 (stała emigracja nasza w r. 1908 na 10 tys. m.), otrzymamy 111. Liczba ta wykazuje, że rocznie przybywa do Królestwa 111 przybyszów na każde 10 tys. m. ludności rdzennej. Przybywa rocznie *sto czterdzieści dwa tysiące* przeważnie nic nie produkujących różnych urzędników, literatów i innych przybyszów.

A nasze wychodźctwo sezonowe i emigracja stała bezustannie wzrastają, a w r. 1908 doszły do kolosalnej cyfry:

emigracja stała	35.646
wychodźtwo zarobkowe	268.446
razem . .	304.092

naszego ludu szuka zarobku na obczyźnie, ustępując miejsca przybyszom.

Jeśli wyjeżdżają ludzie w wieku roboczym, co jest bardzo prawdopodobne, to ubywa corocznie dla kraju 17% ogółu ludności w tym wieku. Zagranica ciągnie z pracy tej olbrzymie korzyści. Licząc tylko po 10 kop., otrzymamy rb. 30.400 dziennie. Ostatnie wyliczenie moje nie może być nazwane poważnem, ale sama sprawa wychodźctwa jest godną poważnego zastanowienia.

Brak miejsca nie pozwalała mi wyczerpać w niniejszym artykule fizycznej budowy ludności. Pozostaje do rozważenia zdrowie. Będę o niem mówił w następnym artykule.

Wystawa „Rok 1772—1915”.

Pierwszy to raz w Radomiu publicznie poruszono — zakazany dotychczas, a wiecznie żywy dla nas temat porozbiorowych dziejów naszego narodu. W zeszłą sobotę o godz. 5-ej popołudniu po pięknem przemówieniu w imieniu Ligi Kobiet, pr. Sylwji Borowskiej, i przy udziale licznie zebranych przedstawicieli organizacji społecznych miasta naszego, przecięła biało-amarantowe wstęgi, zamykające wejście do sal wystawowych, przewodnicząca Ligi Kobiet w Radomiu p. Wanda Skotnicka. Oczom naszym przedstawił się widok pięknie udekorowanych sal i znaczna liczba zebranych eksponatów.

Wstępna sala wystawy zawiera pokaźny zbiór reprodukcji barwnych i jednokolorowych z arcydzieł malarstwa polskiego. Temat utrzymany starannie — zmagania się naszego — walki o wolność. Patrzą na nas z obitych kilimami ścian natchnione twarze wodzów narodowych, wzruszają tłumy polskich żołnierzy, zaklętych w barwie i ruchu przez mistrzów pędzla.

Największą salę zajmują obrazy oryginalne, pośród nich znajdujemy wiele portretów rodzinnych i kilka obrazów wybitniejszych malarzy polskich. W bocznej sali jest misternie urządzona czytelnia. Wystawiony jest tam zbiór książek dawniej zakazanych. Z półek i szaf wyglądają tomy, które znaliśmy jeno wtedy, gdy usypiając czynność żandarmerji moskiewskiej, zdołaliśmy je przewieść przez kordon. Drugą boczną salę poświęcono Legjonom Polskim — bohaterom dnia dzisiejszego. Zaciekawia zwiedzających piękny zbiór fotografji z życia Legjonistów w okopach.

Vinum de vita purum
Wina mszalne po rb. 1 butelka poleca St. Wierzbicki

Ostatnia sala zawiera dość znaczną ilość pamiątek i dokumentów z okresu objętego przez wystawę. Ona też cieszy się największą frekwencją zwiedzających.

Ciekawym jest nadzwyczaj zbiór fotografji i rycin z roku 1863, mieszczący się aż w czterech wielkich szafach. Wogóle wystawa budzi w mieście wielkie zainteresowanie — dotychczas zwiedziło ją około 2000 osób.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z dnia 30 b. m.

Wojska austrjacko-węgierskie i niemieckie, walczące na zachód od Czartoryska, wydarły nieprzyjacielowi, nacierając nań w dalszym ciągu, szereg zacieklę bronionych miejsc. Wzięto tu 18 rosyjskich oficerów i 929 żołnierzy do niewoli, oraz zdobyto 2 mitraljezy.

Strącono ogniem jeden aeroplan rosyjski. Pozatem na północo-wschodzie nic nowego.

Komunikat z d. 31 b. m.

Przeciwko naszemu frontowi nad Strypą rozwinął nieprzyjaciel dnia wczorajszego wzmożoną działalność. Zarzuciwszy nasze linje w różnych okręgach silnym ogniem artyleryjskim, usiłował przeprawić się w jednym miejscu przez Strypę, co zostało udaremnione naszym ogniem. Na południowo-wschód od Łucka zestrzeliliśmy aeroplan rosyjski. Ataki nasze na zachód od Czartoryska powiększają stopniowo nasz teren. Silne rosyjskie kontr-ataki odparto. Pozatem na północo-wschodzie nic nowego.

Południowo-wschodni front.

Komunikat z d. 30 b. m.

Wypieranie nieprzyjaciela z okolic Wizegradu postępuje skutecznie naprzód. Armja gen. Kövesza odrzuciła przeciwnika z obydwuch stron Rudnika na Gru Milanowac. Na płasko-wzgórzu Cumica, o jeden dzień marszu na północo-zachód od Kragujewacu stawia nieprzyjaciel zacięty opór. Nasze wojska znajdują się tam w bardzo zażartych walkach. Na południo-zachód od Lapowo bataljony niemieckie nacierają na wyżynę Strazewica. Z północnej części Serbji przeciwnik cofa się wszędzie. Bułgarzy postępują od Timoka naprzód. Na południo-zachód od Kragujewaczu wdarli się oni do serbskich pozycji na Tresi baba Plonina.

Komunikat z d. 31 b. m.

Na wschód od Vizegradu oddziały naszych wojsk posuwają się w dalszym ciągu w głąb Serbji. Kolumny armji generała Kövesza, postępujące w kierunku południowym od Valjewo, odpędziły pod Razaną nieprzyjacielską konnicę. Bezpośrednio na północo wschód od Gru-Milanowac austryjacko-węgierskie wojska wzięły szturmem kilka mocno obwarowanych pozycji nieprzyjacielskich, zdobyto tu 4 armaty i 3 wozy z amunicją. Do tych świetnych rezultatów przyczynił się głównie 46 bataljon landszturmu.

Równocześnie wojska niemieckie nacierały z północy i północo-zachodu na Gru-Milanowac i weszły do tego miasta. Również i atak naszych wojsk w obrębie północo-zachodnim od Karagujewacu przysporzył nam wszędzie terenu. Wysunięta na południo-wschod od Supowo wyżyna Strazewica jest w posiadaniu Niemców. W pościgu za nieprzyjacielem Bułgarzy posuwają się wszędnie w kierunku zachodnim. Pod Slaźnią, na zachód od Krajezewacu stawiał nieprzyjaciel przedwczoraj opór. Nowszych wiadomości brak. Wysłana z Pirotu kolumna bułgarska zbliżyła się do punktu Vlasotince. Zastępca szefa sztabu *von Höffer*

Z dziejów męczeństwa.

Z prześladowań religijnych z zaciekłością przez szereg lat na linji prowadzonych, głośnem w całym świecie katolickim stało się prześladowanie zakonic Bazyljanek w Mińsku; opis tych zbrodni, a jednocześnie bohaterskiej wytrwałości i wierności dla wiary podajemy za „Dziennikiem Narodowym“. Opisy prześladowań, doprowadzonych do potworności, wydają się tu prawie nieprawdopodobne, wszystkie są przecież faktami stwierdzonemi. Od r. 1838 po trzykroć wzywał Siemaszko zakonnice klasztoru, którego przełożoną była matka Makrena Mieczysławska, ażeby porzuciły Unję. Nie otrzymawszy od nich żadnej na swe listy odpowiedzi, przybył w r. 1839 sam do Mińska i osobiście to groźbami strasząc, to obietnicami łudząc, zachęcał je, by zaniechały oporu i wolę carską spełniły.

Gdy i te starania okazały się daremnemi, skazał je na wywiezienie do Witebska, do klasztoru czernic prawosławnych. W klasztorze witebskim oddano je pod dozór protopopa i zakonnic. Nie dość, że dzień i noc okute były w kajdany, za dnia przeznaczano je do najpodlejszych posług i to o głodzie i chłodzie, a w nocy po całodziennej ciężkiej pracy, dawano im na posłanie garść słomy. Ale więcej nad to dokuczały im katusze moralne, jakie tu przebyły. Na apostoła, mającego je nawrócić na prawosławie, przysłano im dawnego ich kapelana, kiedyś gorliwego księdza i zakonnika, stał się odstępcą. Ten nowy działacz, nie mogąc nic wskórać wymową, próbował chłosty i z początku po dwakroć, potem po trzykroć na tydzień biczował je rózgami w w przytomności rozkoszujących się tym widokiem czernic i popów prawosławnych. Gdy która z zakonnic wśród chłosty omdlała, zamiast wodą, nową chłostą ją trzeźwił. W ten sposób kilka zakonnic wśród biczowania dawnego swego kapelana Bogu ducha oddało, jak Kolumba Górska, Zuzanna Rypińska, Koleta Sielawa. Jednę, t. j. Baptystę Downar zamknęły czernice w piecu rozpalonym i żywcem ją spaliły. Innej, Nepomucynie Grotkowskiej, przełożona czernic głowę rozpołowiła.

Po dwóch latach takich tortur moralnych i fizycznych przewieziono je znów skute po dwie do klasztoru czernic do Połocka. W tem nowem miejscu dwie z nich dostały pomieszania zmysłów, pięć pod rózgami skończyło, a siedem z wycieńczenia sił umarło. Czernice połockie obchodziły się z niemi niemniej okrutnie od witebskich. Odwiedził je tu Siemaszko, by znowu do zaprzaństwa namawiać, a przedewszystkiem przełożonej Makrenie Mieczysławskiej dokuczyć. Przy tej wizycie pozwolił sobie i policzkowania i kopania nogami.

Po dwóch latach pobytu w Połocku przewiezione zostały do klasztoru w Madziołach, miasteczku gub. Mińskiej. Tu inny rodzaj tortur je czekał. Protopop; Skrypin, ich nowy opiekun, kazał je w późnej jesieni po siedemkroć za każdym razem przez trzy godziny zaszyte po szyję w miechy, wobec całej ludności miasteczka w jeziorze zanurzać i przy każdem z wody wydobyciu wzywać do odstępstw. Powtarzał to przez kilka dni i byłby może dłużej jeszcze to straszne widowisko ponawiał, gdyby żydzi miejscowi głośnem oburzeniem nie powściągli jego dzikości. Męczarnia ta kilka nowych pochłonęła ofiar.

Wreszcie w r. 1845 udało się czterem, między niemi Makrynie Mieczysławskiej, ujść z monastyru Miadziolskiego. Matka Makrena po kilkumiesięcznej tułaczce szczęśliwie przekroczyła granice Rosji, przybyła do Rzymu, gdzie papież Grzegosz XVI przyjął ją gościnnie, a następca jego, papież Pius IX, przeznaczył jej dom na otworzenie klasztoru reguły św. Bazylego, w którym też ta świętobliwa męczennica w r. 1869 dnia 11 lutego życia dokonała. Z jej to ust wiadome są powyższe szczegóły, które poruszyły cały świat katolicki, (Recit de Makrena Mieczysławska, Paris 1864). W odpowiedzi na to, w r. 1366. „Chołmskji grecko-unjatskij miesiaceslow“, wychodzący w Warszawie, na str. 46 umieścił artykuł, przedstawiający Makrenę jako oszustkę, która nie była nigdy przełożoną Bazyljanek mińskich i sam fakt prześladowania zakonnic zaprzeczający. Faktów podobnych znaleźć można wiele w książce ks. biskupa Edwarda Likowskiego, pracy konkursowej, nagrodzonej przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu. Historję bazyljanek mińskich pięknie przedstawił Wyśpiański w dziele pod tyt. Legjon, jak również w dziele historycznem (Paris): Lescoeur'a L'Eglise catholique sous le gouvernement russe 1876 r.

Z MIASTA.

Odczyty Przy wystawie, zorganizowanej staraniem Ligi Kobiet w Radomiu pod nazwą „Rok 1772—1915“ wygłasza codziennie dr. fil. Tadeusz Kupczyński prelekcje na temat dziejów porozbiorowych polskich Dotychczas odbyły się trzy, obejmowały one okres rozbiorowy, Konfederację Targowicką, insurekcję Kościuszkowską wreszcie, Legjony Dąbrowskiego. W piękną formę ujęty przesunął się przed nami obraz myśli politycznej polskiej, jej rozwój i zmagania się w najtragiczniejszych momentach naszego bytu porozbiorowego.

Prelegient przenosił nas w czasy największego napięcia tej myśli — w czasy, gdy najpotężniejsze umysły i najświatlejsze charaktery wielkich naszych z wysiłkiem dążyły do odzyskania utraconego bytu państwowego. Wykłady nie są zbiorem faktów historycznych — jest to odtworzenie i analiza tych myśli i tych prądów społecznych, które w owym czasie nurtowały społeczeństwo nasze — to przegląd tych przyczyn, które tworzyły dzieje nasze.

Dziś i dni następnych aż do soboty włącznie dr. T. Kupczyński mówić będzie w dalszym ciągu na następujące tematy: Księstwo Warszawskie 1807 — 1815; Królestwo Kongresowe 1815 — 1831; Idea Emigracji Polskiej 1831 — 1861; Wielopolski, r. 1863, Milutin 1861.

Wieczór artystyczny. Dowiadujemy się, że na dzień 14 b. m. urządzony będzie wieczór artystyczny, z którego dochód w całości jest przeznaczony na rzecz Szkoły handlowej żeńskiej. Program wieczoru starannie ułożony i urozmaicony niebawem będzie ogłoszony.

Sprawozdanie ze sprzedaży „znaczka“ urządzonego w dniu 24 października r. b. na dochód miejscowego Towarzystwa Dobroczynności. Rozprzedażą znaczka zajęło się 38 Pań. Po obrachunku zawartości woreczków, znaleziono w nich następujące sumy: 482 rub 84 kop.; 631 kor. 91 hal. i 14 mar. 54 fenig. Nadto zamiast udziału w sprzedaży znaczka otrzymano ofiar rub. 7, razem więc dochód brutto wyniósł rub. 489 kop. 84., koron 631 hal. 91, marek 14 fenig. 54, a ponieważ koszta urządzenia stanowiły rub. 38, osiągnięto zatem czystego dochodu rub. 451 kop. 84., koron 631 hal., 91 i 14 marek 54 fenigi. Podając o tem do wiadomości ogółu, Rada Towarzystwa Dobroczynności uważa za obowiązek wyrazić w imieniu biednych serdeczne podziękowanie Szanownym Paniom, które raczyły łaskawie nieść uciążliwy trud sprzedaży znaczków, oraz wszystkim ofiarodawcom i osobom, które wzięły udział w obliczaniu zebranych pieniędzy.

Statystyka bezpłatnych ambulatorjów Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej w październiku. Lekarze ordynujący: D-r Adam Horczak, D-r Stanisław Idzikowski, D-r Stanisław Piątowski. Przyjęto chorych ogółem 3.757. W tej liczbie: Ujawniono chorób zakaźnych 155. Umieszczono w szpitalach 74 Udzielono pomocy w domu 37. Ujawniono wypadków nędzy wyjątkowej 20. Poza tem dokonano szczepień ospy 568. Ambulatorja mieszczą się: № I ul. Warszawska № 3, № II ul. Skaryszewska № 14, № III ul. Zamłynie № 3.

Z teatru. Teatr w Radomiu! Nie! Oczom nie wierzę! Tak, teatr! Wyraźnie przecież na afiszach wydrukowane! Można będzie na kilka godzin się rozerwać, doznać moc wrażeń estetycznych, zobaczyć coś, duszę uradować. Tak! Teatr!

Afisze zapowiedziały trzy sztuczki i jeszcze patrjotyczne: „Kościuszko w Petersburgu“, „Jak liście z drzew strącone...“ i „Babunia tańczy.“ A więc tam zobaczymy Kościuszkę, i powracającego z tajgi syberyjskiej powstańca i usłyszymy solowy śpiew.

Z ogromną przyjemnością kroczyłem do teatru! Dzwonek, kurtyna w górę, na scenie Kościuszko w wykonaniu p. Wołowskiego, płacze i szlocha, a co gorsze „beczy“. Nareszcie koniec. — Rozczarowanie! Ogromne rozczarowanie, a tak sympatyczny był temat. Przecież lepiej wykonaliby to amatorzy!

Lepiej trochę powiadła się sztuczka: „Jak liście z drzew strącone...“ Tylko żeby p. Calińska po operetkowemu nie traktowała roli Wandy. Daleko lepiej wywiązał się ze swej roli, niż w Kościuszce, p. Wołowski w roli powracającego z tajgi Sybiru powstańca.

Z wykonawców innych ról zasługuje na wzmiankę jeden p. Orliński w roli Dominga. — P. Janusz, który w łatwej roli oślepionego ułana w „Kościuszce“ wywiązał się możliwie, w roli Adama (w „Jak liście...“ grał bardzo miernie.

Miernota! Rozczarowanie. *Ryks.*

Ofiary. Dla uczczenia pamięci ukochanych Henryka i Bohdana Gumowskich ich najbliżsi składają rb. 5 do rozporządzenia Komisji Szkolnej.

Zamiast światła w Dzień Zaduszny na grób ś. p. męża i ojca składają E. T. i A. P. rb. 1 kop. 50 dla najbiedniejszych do uznania Redakcji.

Teatr POLSKI
z Częstochowy
Tylko 3 przedstawienia
w sali przy ul. Skaryszewskiej l. 17
Czwartek 4 listopada
„TAMTEN“
Dramat współczesny w 6 aktach Gabrjeli Zapolskiej.
Piątek 5 listopada
„SYBIR“
Dramat narodowy w 4 aktach Gabrjeli Zapolskiej.
Sobota 6 listopada
„Gwiazda Syberji“
Dramat narodowy w 4 akt. hr. Starzeńskiego.
Szczegóły w programach. —1

Lekcji muzyki
udzielam na własnym fortepianie. Cena bardzo przystępna. Wiadomość w Redakcji. —3

Żelazko do pieczenia opłatków
nowe okazyjnie do sprzedania, opaski i ozdoby do opłatków. „Pocztówka“ Lubelska 28. —2

30/32 % i 40/42 % Sole potasowe
względnie **Kainit** są najskuteczniejszym nawozem sztucznym pod wszelkie zasiewy i zapewniają obfite zbiory na polach i łąkach. Zalecam tem bardziej rychłe zamówienie tego wybornego środka nawozowego i zaopatrzenie się tymże w czas, ileże innych nawozów sztucznych obecnie trudno lub wcale nie można utrzymać.
Zamówienia przyjmuje Jeneralna Reprezentacja Kalisyndikatu w Berlinie
Józef Karrach Lwów
67—4 czasowo
Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 27.

AKUSZERKA FELCZERKA
z Warszawy K. Rosińska, przyjmuje zamówienia i udziela porad. Biednym bezpłatnie. Ul. Michałowska № 2 m. 1. —1

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.